Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

40.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 960.000. Zamiejscowa Mk. 960.000. Zagranicą Mk. 1,300.000

Nr. 301 — Rok VI. | Kraków, Piątek 7 grudnia 1923 r. | Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Rada narodowa kobiet.

Kraków, w grudniu.

Wojna wszechświatowa stanowi punkt zwrotny w rozwoju sprawy kobiecej. Kilkoletni okres zmagania się narodów wyrwał kobietę z ognisk domowych, stawiając je na miejsce powołanych do szeregu mężczyzn lub też obok nich na wszystkich polach pracy. Próba ta wypadła dla kobiet tak pomyślnie, że znikać zaczęły uprzedzenia co do różnicy w uzdolnieniu i pracy kobiet, czego skutkiem niemal odruchowem stało się przyznanie kobietom w szeregu państw równych z mężczyznami praw politycznych.

Dojrzałość, wykazana przez kobiety w okresie wojennym, przygotowana została niewątpliwie wie loletnią ich pracą społeczną w organizacjach i stowarzyszeniach kobiecych, mających za zadanie wywalczenie równouprawnienia politycznego, jak ekonomicznego i społecznego. Pomimo atoli tak świetnego sukcesu, ani sprawa kobieca, jako taka, ani sprawa dalszego organizowania się kobiet w zrzeszenia nie przestały być aktualne. Uznanie równych praw cywilnych, równej oceny pracy na wszystkich polach, ochrona macierzyństwa, opieka nad dzieckiem, walka z nierządem — wszystkie te, pierwszorzędnej wagi kwestje stanowić muszą i nadal cel i treść pracy kobiecej dla wielu pokoleń.

Zdając sobie sprawę, że powodzenie akcji zależne jest od sprawności organizacji, jeszcze w końcu ubiegłego stulecia liczne zrzeszenia kobiet amerykańskich zespoliły swą pracę, powołując do życia tak zwaną **Radę narodową kobiet**, jako rzeczniczkę postulatów czysto kobiecych, niezależnych zupełnie od różnic społecznych, politycznych i wyznaniowych. Niemal jednocześnie powstała również w Stanach Zjednoczonych myśl nawiązania stałego kontaktu z analogicznemi zrzeszeniami innych krajów, czego następstwem był szereg kobiecych kongresów międzynarodowych, tudzież usiłowanie wytworzenia stałego międzynarodowego organu, reprezentującego ruch kobiecy. Wynikiem tych dążeń do zespolenia akcji kobiecej jest powołanie rady międzynarodowej dnia 31 maja 1888 r. (w Waszyngtonie), do której wchodzą przedstawicielki rad narodowych poszczególnych państw.

Ostatni kongres kobiecy, odbyty w roku 1920 w Chrystjanji, zgromadził 38 rad narodowych i wzmocnił znacznie solidarność całej tej akcji.

Przewodniczącą międzynarodowej rady jest znana działaczka ruchu feministycznego. Lady Aberdeen. Wytyczne statutu rady międzynarodowej są następujące:

1) Rada międzynarodowa wyłącza ze swego programu wszystkie sprawy polityczne i religijne o charakterze sprzecznym, dotyczące stosunków dwóch lub więcej narodów, natomiast przez zespolenie zrzeszeń kobiecych na gruncie jednakich sympatji i dążeń rada międzynarodowa ma na celu utrwalenie w obyczajach i prawie, zarówno w obrębie państwa, jak i w stosunkach międzynarodowych podstawowej zasady moralnej — „czyń drugiemu tak, jakbyś chciał, aby tobie czyniono";

2) rada międzynarodowa daje organizacjom kobiecym możność stałej wymiany myśli w żywotnych kwestjach dobra powszechnego, rodziny i jednostek;

3) jedyna władza, którą rada międzynarodowa posiada nad swymi członkami — to życzliwe przekonywanie, a przeto żadna z należących do rady międzynarodowej rad narodowych nie będzie krępowana w metodach swej pracy, ani w działalności, zachowując całkowitą autonomię. obowiązuje ją tylko przestrzeganie przyjętego statutu i harmonijne współdziałanie.

Do tej pory na kongresach międzynarodowych Polska reprezentowana nie była. Przynosiło to nam wielką krzywdę, chociażby z powodu, że delegatki nieprzyjaznych nam narodów wykorzystywały nieobecność naszą nieprzychylnie, oświetlając wewnętrzne nasze stosunki.

W roku 1921 grupa stowarzyszeń kobiecych z p. Antoniną Ponikowską, żoną ówczesnego prezesa ministrów na czele, podjęły myśl zespolenia akcji kobiecej w naszym kraju i utworzenie rady narodowej, reprezentującej polskie zrzeszenia kobiece.

Z powodu wielu trudności akcji tej jeszcze nie doprowadzono do końca. Szczupłe grono inicjatorek, jako komitet organizacyjny rady narodowej, pozostawało w kontakcie z radą międzynarodową, opracowało i zalegalizowało statut, załatwiając liczną korespondencję z radami innych narodów. coraz więcej interesujących się naszym ruchem.

W związku z organizacją rady narodowej Polek przybyła do Polski p. Avril de St. Croix, wiceprzewodnicząca rady międzynarodowej i delegatka od wszystkich stowarzyszeń kobiecych do Ligi Narodów, która na zebraniu, odbytem w Warszawie, gorąco zachęcała liczne słuchaczki do natychmiastowego zrzeszenia się w radzie narodowej. Zwołano posiedzenie, na którem wybrano komitet organizacyjny z p. Czesławową Lisowską na czele podjął się, w myśl najszczerszych ideałów pracy kobiecej, zwołać walny zjazd na dzień 19 stycznia 1924 roku, delegatek wszystkich chrześcijańskich organizacji i związków zawodowych bez różnicy stanu i zabarwienia politycznego, które rozumieją doniosłość skonsolidowania wewnętrznej naszej pracy, jako też i potrzebę jednolitej reprezentacji na forum międzynarodowem, w myśl zasady: „les absents ont toujours tort". Komitet wzywa wszystkie organizacje interesujące się powyższemi zagadnieniami, jako też pragnące wejść do przyszłej rady narodowej do zapoznania się ze statutem, oraz do zgłoszenia się do swej organizacji do dn. 1 stycznia 1924 roku, w sekretarjacie komitetu organizacyjnego, w lokalu łaskawie użyczonym przez polski Biały Krzyż, ul. Świętokrzyska 5 (I. p.), w godzinach od 5—7 wiecz. w poniedziałki, środy i piątki.

Wczorajsze obrady Senatu.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Senatu, na którem wśród owacyjnych oklasków przyjęto jednomyślnie traktat wieczystej przyjaźni Rzeczypospolitej z Turcją, oraz umowę handlową i konwencję osiedleńczą, zawartą z państwem tureckiem. Następnie przyjęto bez zmiany ustawę o podwyższeniu opłat sądowych w b. zaborze austr.

Po referacie sen. Hempla przyjęto ustawę o zniesieniu Ministerstwa poczt i telegrafów, po referacie zaś sen. Karpińskiego przyjęto nowelę do ustawy o podatku giełdowym. Bez zmiany przyjęto również ustawę o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

O godz. pół do 6-tej przerwano obrady i odroczono je do drugiego dnia, a to z tego powodu, gdyż p. Marszałek Trąmpczyński urządził w swych apartamentach przyjęcie na cześć bawiących w Warszawie parlamentarzystów austrjackich dra Mattaji i dra Weissa. Na przyjęciu byli obecni: Wicepremjer Korfanty, Min. roln. p. Chłapowski, wicemin. Seyda, Marsz. Rataj, dyr. knac. cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Lenc, liczni senatorowie ze wszystkich klubów (prócz socjalistów i wyzwoleńców) oraz prezesi Komisji sejmowych: skarbowej i budżetowej.

Zebranie zagaił p. Marsz. Trąmpczyński, poczem dr. Mattaja wygłosił referat o sanacji finansów Austrji. Dyskusja, prowadzona w języku niemieckim i francuskim, przeciągnęła się do godz. 8 wieczorem.

Rezygnacja min. Osieckiego nieprzyjęta.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Z powodu niezałatwienia w wyznaczonym terminie sprawy reformy rolnej p. minister Osiecki złożył swą tekę do dyspozycji klubu P. S. L. „Piasta". Równocześnie poseł Kowalczuk złożył mandat prezesa Komisji rolnej.

Wczoraj popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie klubu P. S. L. „Piasta", którego członkami są pp. Osiecki i Kowalczuk. Na zebraniu z udziałem p. premjera Witosa zastanawiano się nad powyższą sprawą. Po długiej dyskusji uchwalono wszystkimi głosami przeciw 3 nie przyjąć rezygnacji zarówno p. min. Osieckiego, jak i pos. Kowalczuka.

Komisja spraw zagranicznych żąda wypełnienia zobowiązań sowieckich.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Komisja spraw zagr. odbyła wczoraj posiedzenie, na którem wysłuchano referatu p. Min. Olszewskiego, prezesa delegacji polskiej w komisjach mieszanych: rewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie. Następnie wysłuchała komisja sprawozdania przewodniczącego polskiej delegacji dla spraw repatrjacyjnych w Moskwie p. Tyczki.

Po dłuższej dyskusji uchwaliła komisja wezwać Rząd, aby spowodował wykonanie niezrealizowanych dotychczas przez rząd sowiecki zobowiązań, a mianowicie: 1) Planowe zakończenie repatrjacji. 2) Uregulowanie pretensji repatrjantów polskich w stosunku do rządu sowieckiego z tytułu pozostawionego lub odebranego bezprawnie mienia prywatnego repatrjantom. 3) Repatrjacja z republik zakaukaskich oraz z Dalekiego Wschodu. 4) Dokonania personalnej wymiany, zgodnie z przyjętem, w myśl par. 1 protok. dodatkowego, zobowiązaniem przez stronę rosyjską.

—o—

URUCHOMIENIE MENNICY PAŃSTWOWEJ.

Warszawa. (AW).

Przygotowania do uruchomienia mennicy państwowej są na ukończeniu. W tych dniach urządzenia mennicy zwiedzać mają posłowie.

Giełda.

Kraków, w grudniu.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 4,000.000.

Czeki: Nowy Jork 4,050.000—3,950.000; Zurych 700, Paryż 215—213; Praga 119—1116; Wiedeń 56 i trzy czwarte do 56 i pół.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji.
P. T. H.	490—495
Impeks	20.5—21
Pharma	480—500
Polski Glob	80—82.5
Żegluga Polska	105—115
Zieleniewski	17300—17800
Parowozy	310—320
H. Cegielski	925—950
Trzebinia żelazo	730—740
Pocisk	400—420
Automotor	350
Górka	18500—17800
Siersza zakłady górnicze	11500—11520
Tepege	4500—4500
Polska Nafta	400 410
Pokucie	270—280
Pezet	120
Strug	860—875
Syndykat koszykarski Kraków	160—170
Trzebinia tłuszcze	4900
Krakus	790—800
Ćmielów	875—840—860
Chodorów	5275—5500—5400
Elektrownia Siersza	140—145
S. W. Niemojewski	480
Bank Przemysłowy	505—440—475
Bank Małopolski	1000—1200—1100
Ziemski Bank Kredytowy	220—230
Powszechny Bank Kredytowy	60
Bank Komercjalny	210
Bank Związku Spółek Zarobk.	4000

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 27.500—27.000, grube po 25 szt. 25.750—25.250, Gazy 30.000—29.000, Chybi 8.600 do 8.500, Len 1075—1200, Lokomotywy 460—450, Nafta Krosno 2000—2100, Azot 234—240, Gloria 220—225, Węglówki 43—35, Olkusz 400 płac., Agrochemia 800 płacono.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Złoto: Dolar 3,445.000. Rubel 1,777.100. Marka niemiecka 822.600. Korona austr. 699.700. Unja łac. 666.300. Gulden hol. 1,388.100. Funt szt. 16,807.200. Dukat 7.895.900. 1 gram złota 2,295.321. Korona skand. 725.500.

Srebro: Rubel 1.181.000. Marka niem. 328.100. Korona austr. 273.900. Floren austr. 620.100. Gulden hal. 620.100. Szyling 343.200. Dolar 1,578.500. 1 gram srebra 65.626.

Warszawa.

Waluty. Ceny w tys. mkp. Dolary 3,550 sp. 3,585 k. 3,515, frank złoty w kupnie 684.800, Miljonówka —, bony złote 555—560 tys., pożyczka złota —.

Czeki. Belgja 164.800—164.000 sp. 165.500 k. 162.500, Holandja 134.500, Praga 102.000, Londyn 15,430 sp. 15,580 k. 15,250, Nowy Jork —, Paryż 191.000 sp. 193.100 k. 189.000, Szwajcarja 619.000 sp. 625.000 k. 613.000, Wiedeń 49.97 i pół do 49.75 sp. 50.25 k. 49.25, Włochy 153.800.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 218, Nowy Jork 573 i 3 czwarte, Londyn 24.99, Paryż 30.85, Medjolan 24.85, Bruksela —, Praga 16,80, Budapeszt 0.03,05, Bukareszt 2.95, Belgrad 6.50, Sofja 4.42, Warszawa —, Wiedeń 0.00080 i pół, Austr. korona stempl 0.00080 i pół.

Szwajcarski Związek Banków notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.00001 i jedna czwarta do 0.00002.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Akcje. Zieleniewski 295.000, Fanto 4,080.000, Karp. Gal. 476.000, Galicja 26,000.000, Schodnica 1,500.000, Siersza 185.000, Lwów-Czerniowce 375.000 Kolej półn. 20.000.000, Alpine Montan 688.000, Huta poldi 920.000. Goleszów 1,250.000, Kompas 205.500, Lumen 69.500.

EGZOTY WIEDEŃSKIE.

Bank Małopol. 20100, Bank hipot. 18900, Portland 1,690.000. Rakszawa 113.000, Nafta 2.690.000, Browary 365.000, Iriag 305—315.000, Mraźnica 180—188.000 T. P. G. 85—86.000.

Co Polska importuje dla swego przemysłu chemicznego?

Wojna przyniosła całej Europie a także i Polsce olbrzymi rozwój i wzrost przemysłu chemicznego. Ostatnie lata wykazały jak ważną jest on dla Państwa gałęzią produkcji.

Polska jest pod tym względem w złem położeniu. Obfite i różnorodne

BOGACTWA NATURALNE

w zasadzie mogą nam całkowicie wystarczyć jako podstawa dla rozwoju naszego przemysłu chemicznego. Posiadamy węgiel, ropę naftową i gaz ziemny, blendę cynkową, sól kamienną, drzewo surowcowe — najpoważniejsze dla przemysłu chemicznego posiadające znaczenie. Zdawałoby się więc, że rozporządzając niemi poddostatkiem, nie powinniśmy — przynajmniej dla potrzeb przemysłu chemicznego — importować nic z poza granic kraju.

Wystarczy jednak sięgnąć do statystyki, by przekonać się, że w istocie stan rzeczy nie jest tak pomyślny.

Polska musi importować pewne kategorje surowców, których w części jest zupełnie pozbawiona, a w części w niewielkich tylko posiada ilościach, że wymienimy tylko: piryty, fosforyty. Inaczej przedstawia się sprawa wwozu t. zw. półproduktów organicznych. Są to pochodne nitrowe, aminowe i sulfonowe destylatów smoły węglowej. Półprodukty te służą do wyrobu barwników syntetycznych sztucznych środków leczniczych i materjałów wybuchowych.

IMPORT TYCH PÓŁPRODUKTÓW JEST SZKODLIWĄ ANOMALJĄ!

Produkcja wszystkich tych artykułów w kraju naszym istnieje. Podobnież czynne są w Polsce koksownie, wytwarzające smołę węglową, a z niej benzol, toluo, naftalin, antracen itd. — a więc związki przerabiane potem na półprodukty organiczne.

Gdzie leży tedy przyczyna tego zła?

W braku ogniwa pośredniego!

Brak wytwórni półproduktów i dlatego muszą być one sprowadzane z zagranicy, z Niemiec — przeważnie i Francji. Rozumie się, że podobna zależność gospodarcza, zwłaszcza ta od Niemiec, winna być najrychlej ukrócona. Dość powiedzieć, że w razie wojny w jednej chwili stracilibyśmy tak konieczny dowóz z ogromną szkodą dla Państwa. Brakowi temu należy co rychlej zaradzić — by nie zostać odciętym od dowozu niezbędnych artykułów.

Wwozi się również do Polski saletrę chilijską i syntetyczną niemiecką, choć przy rozszerzeniu istniejących już u nas fabryk, z łatwością pokryć możnaby zapotrzebowanie rolnictwa i tych gałęzi przemysłu, które spotrzebowują związki azotowe.

Z produktów gotowych w zakresie przemysłu chemicznego wwożone do Polski: kwas azotowy, barwniki syntetyczne dla potrzeb przemysłu włókienniczego, gotowe lekarstwa, pachnidła, odczynniki laboratoryjne i szereg innych.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

17)

W białym pałacyku na Kertnerstrasse w Berlinie, gdzie zamieszkał Waldemar Pöltz po opuszczeniu rozszalałego esseńskiego zagłębia, dla powodów nieznanych nikomu, panowała zawsze niezakłócona niczem cisza.

Wiedział coś trochę o tem Edmund, gdy jednego dnia zauważył u ojca w gabinecie jakiegoś eleganckiego mężczyznę w dobrowem futrze i w nieskazitelnie czarnym meloniku o czarującym połysku. Działo się to jeszcze w czasie pobytu nad Ruhrą.

Obserwował go Hieronim z daleka. Świat cały zasypany jest takiemi postaciami. Zdawało mu się, że dociera do jądra istoty swych typów, gdy obserwował z młodzieńczą przenikliwością poety cel ich życia.

Czy tak już pozostanie na zawsze, że takie właśnie twarze bez zarzutu o gładkiej cerze i nieskazitelnych fryzurach, zapełniać będą coraz liczniej kontynenty, jako jedyne, racjonalne elementy życia, upraszczającego się do jednego wspólnego tonu? Jak czarny kształt melonika, rozplenionego na wszystkich głowach, wszystkich ras.

Na pytanie, kto był ów mężczyzna o nieporównanym wyglądzie dygnitarza, zauważył Edmund błysk w oczach ojca.

— To ktoś z dyplomacji. Za miesiąc przeniesiemy się do Berlina. Mam możność kupienia bardzo ładnej rezydencji.

Kaczki kluczem leciały nad szczytami drzew tuż za oknami. Edmund patrzył szklanym wzrokiem na nieprawdopodobność tego lotu, właśnie tam, w stronę lasu zjałczałych kominów, dławiącej go, radymionej szmaty realności.

Kaczki poleciały kluczem czarno-białym w jakieś nieznane, przyszłe okolice.

— Bo przestrzeń nieznana jest, jak przyszłość, o której jeszcze nic nie wiemy — myślał Edmund.

— Jestem zmęczony tem wszystkiem tutaj — rzekł, cedząc słowa ojciec.

Kto mógł ocenić znaczenie tych słów i to wszystko, co przeżyć musiały myśli Waldemara Pöltza, nim wypowiedział to właśnie zdanie, zażywny, spokojny i optymistyczny inżynier, jeden z pierwszych w Zagłębiu Ruhry!

W ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie, w rozpaczliwie suchem od ukrytych misternie kaloryferów powietrzu, gdzie wiała martwa czystość lśniącą czystością, rozegrala się następująca scena:

Minister, mizerny, łysy człeczyna, tryskający tubalnym głosem, prowadził w żylastych karbach logiki rzeczowy dyskurs z inżynierem Pöltzem. Wtedy ściszał głos.

— Zgadzam się na pańskie warunki. Suma jest jednak tak wysoka, że wypłacona panu zostanie w dwóch ratach. To ustępstwo musi pan zrobić. I tak z naszej strony jest to kolosalne ryzyko. Kaukaz w tej chwili z całym wschodem jest problematyczną zagadką.

Pöltz dławi uśmiech koszlawej, bladej ironji pod cieniem białych wąsów.

— A plany następnych pokładów w „złotym okręgu“, ekscelencjo — podsuwał zcicha, nieznacznie, pytanie.

Rozgrzeszał się dziką tęsknotą za spokojem, łagodną ciszą cichego życia, które uplecie wokół siebie z wdzięcznych drobiazgów.

W myśli wybaczał sobie ten ton handlarsko-lisi, co trząsł się dyskretnie w tej alkowie tyloletnich urzędowań.

Opadły skrzydła heroicznych zmagań się z ciężarami przeróżnych idei, co go niosły jeszcze kilka lat temu ku wykrzyknikom, pełnym hartownej emfazy. Szły zmiany ciche, jadowite i perspektywy zacisznego komfortu i powrót nałogów kolekcjonerskich z łagodną westfalską melancholijnością.

I ją to pewnie tak silnie odziedziczył Edmund niesforny, nieujęty, okutany w zawieje nierozumnych nostalgji.

I ów międzynarodowy protektor interesów, obliczonych na imponującą skalę, jadowity szwajcar, podżegacz, pośrednik między nim a rządem, doradca pełen słodkich, przekonywujących argumentów. Wszystko będzie wybaczone za tą żywiołowość wysiłków, włożonych w pracę twórczą „pierwszego inżyniera“, która teraz takie daje rezultaty na polach wojennych, za cały sen o żelaznej ojczyźnie, etyko uśmiechać się musisz łagodnie, gdy cię ominąć chce człowiek, którego myśl znużyła się wielką pracą!

— Co do drugiego planu kopalni złota, to właśnie zastrzegamy sobie prawo do niego w umowie, tu właśnie przygotowanej — odpowiedział minister, wskazując na biurko, gdzie leżały oślepiająco białe arkusze o światowych zagadnieniach.

— W umowie tej właśnie zastrzegamy sobie pierwszeństwo, z którego skorzystać mamy prawo w terminie dwuletnim.

Płynęły słowa, podpisy, zastrzeżenia. Straszne klauzule ostrożności dyplomatycznych, sztuczki zręczności, zaczęte jeszcze przez czarnych, kudłatych królów Etjopji i Berberji, przewrotne posunięcia Cezara i podstępność Thiersów i tysiącznych ambasad, otulających się zapachami niezmiernych etykiet. Ku czemu idziecie, koncepcje coraz trudniejszych podstępów?

Wszystko to pieniło się jednak poza myślami Waldemara Pöltza, gdzieś, jako w powietrzu wiszące rzesze nierozwiązanych jeszcze zagadnień.

(C. d. n.)

Nietykalni zbrodniarze.

Kraków, 6 grudnia.

Tragedja rozbiorowa Polski skończyła się z jej zmartwychwstaniem w r. 1918 i równocześnie rozpoczęła się tragedja inna, walki Polski o polski byt. To wszystko, co Polskę szczerze miłuje, od początku powstania skupia się w obozie narodowym, obozie polskim, walczy wytrwale o polskość, o to, by w Polsce Polacy byli gospodarzami i panami.

To wszystko, co Polsce wrogie — a więc mniejszości narodowe, żydzi, Niemcy, Ukraińcy, oraz to wszystko, co kieruje się nie uczuciem polskiem, lecz egoistycznym interesem klasy lub stanu, a zwłaszcza to wszystko, co z obłędnego przekonania lub z blagi, więc dla obłąkanej idei lub dla karjerowiczostwa wyznaje i krzewi wśród ciemnych mas doktrynę Marksa, — tj. P. P. S. i komuniści, to wszystko skupia się w obozie obecnej opozycji.

Obóz ten, a zwłaszcza socjaliści i komuniści, finansowany jest przez wrogą istnieniu Polski światową finansjerę żydowską, tak zwane anonimowe mocarstwo. Wszystkie pisma lewicowe i wszyscy leaderzy socjalistyczni i komunistyczni są na żołdzie tej finansjery, często sami nawet o tem nie wiedzą.

Ten drugi obóz walczy nie przebierając w środkach, nie licząc się z życiem ludzkiem, z zupełnym zanikiem uczciwości i etyki.

Walka ma wszelkie cechy tragedji.

Nieszczęsną amantką-bohaterką, bronioną przez obóz pierwszy z całem poświęceniem, pożądaną dla swoich własnych celów przez obóz przeciwny, jest Polska. Bohaterami są ci, którzy swój ideał — Polskę przeciw intrydze i terorowi bronią i nawet giną za nią.

Czarnymi charakterami intrygi i spisku przeciw Polsce to obóz drugi, to nasi nietykalni posłowie, tylko w małej części polskie, a w znacznej większości głosy obce i wrogie.

Śp. Eligjusz Niewiadomski, zabójca pierwszego Prezydenta, nie należąc wcale do obozu, był przekonań prawicowych.

Przeczulenie patrjotyczne doprowadziło go do zbrodni. Nie mógł strawić, że na pierwszego prezydenta wybrano człowieka nieznanego Polsce z uczuć, a raczej znanego jako czującego dla Polski za mało, by być prezydentem. Głównie zaś nie mógł strawić tego, że wybór tego prezydenta rozstrzygnęły głosy obce i wrogie.

Popełnił czyn straszny, przeciął nić żywota człowieka uczciwego, który nie był winien, że padł ofiarą przeciwpolskiej intrygi czarnych charakterów.

Niewiadomski popełnił zbrodnię, którą każdy praworządny i uczciwy człowiek musi potępić.

Ale Niewiadomski sam oddał się władzy, a przy rozprawie nietylko się nie bronił, ale nawet sam swój czyn potępił i domagał się takiej kary, jaką przewiduje prawo i stwierdził, że kara taka dla przykładu, dla przyszłości Polski i jej dostojności jest konieczną.

Niewiadomski sam się obciąża, gdyż zeznaje, iż poprzednio powziął zamiar zabicia tego, który stworzył Judeopolonię, który stał się nieszczęściem i ruiną Polski — Piłsudskiego.

I Niewiadomski staje się z oskarżonego oskarżycielem, strasznym ale sprawiedliwym.

Wyrok zapadł, został przez prezydenta Wojciechowskiego w myśl życzenia Niewiadomskiego zatwierdzony i został wykonany. Zbrodnia Niewiadomskiego była straszna, kara zasłużona.

Ale pobudki psychologiczne tej zbrodni były szlachetne choć chorobliwe, dla tego też mają wszelkie cechy bohaterstwa w tej tragedji.

Bo śp. Niewiadomski był idealnie szlachetnym człowiekiem, żył szlachetną ideą, a zbrodnię popełnił, by zatrząść sumieniem polskiem.

Poświęcił się dla dobrej sprawy, więc jest bohaterem tragedji.

Dnia 6 listopada rozegrała się na bruku krakowskim straszna tragedja.

Kilkanaście ofiar oficerów i żołnierzy polskich, kil kanaście ofiar robotniczych, setki rannych.

Jedni i drudzy byli ofiarami piekielnej intrygi wywrotowej, inspirowanej i kierowanej przez „nietykalnych“ socjalistycznych posłów-zbrodniarzy, tchórzów, czarne charaktery intrygi.

Bo gdy sprawiedliwość wyciąga po nich swą karzącą dłoń, oni w tchórzliwy, nędzny sposób usiłują kryć się za swą nietykalność poselską, podczas gdy inni, przez nich tylko obłąkani i mniej winni, cierpią już w więzieniu śledczem.

Niestety w Polsce nietykalność poselska nie kończy się tam, gdzie zaczyna się prokurator, dla tego zbrodniarz poseł do czasu uciec może przed sprawiedliwością.

Czarne charaktery zbrodniarzy. B. T.

Złote polskie jadą do kraju!

Warszawa (AW).

Dzienniki podają, że w najbliższym czasie wprowadzone zostaną do kraju złote polskie, gotowe do transportu w drukarniach francuskich.

Wypłata różnic do pensji urzędn.

Premjer Witos polecił Ministerstwu wydanie rozporządzenia w sprawie wypłaty ewentualnej różnicy, jaka przysługuje urzędnikom państwowym z tytułu wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej na okres od 1 października do chwili obecnej.

Petruszewycz poddał się bolszewikom!

Wyjeżdża na Ukrainę do Charkowa i tam obejmuje wysokie stanowisko sowieckie.

Lwów. (Tel. od wł. kor.).

Pomiędzy b. dyktatorem zach. ukr. rządu dr. Petruszewyczem a berlińskiem poselstwem sowieckiem zawartą została umowa, na mocy której dr. Petruszewycz wyjeżdża do Charkowa celem objęcia tamże stanowiska dyrektora biura galicyjskiego. Do atrybucji dyrektora należeć będzie sprawa: wydania sowietom archiwum Z. U. N. R., jakoteż umożliwienie emigrantom ukr. galicyjskim powrotu do sowieckiej Ukrainy i rozwinięcie zdecydowanej propagandy antypolskiej.

Przed podpisaniem konwencji z sowietami konferował dr. Petruszewycz z rosyjskimi kołami kadeckimi w Berlinie, jednak bez rezultatu.

Wyjazd dr. Petruszewycza do Charkowa nastąpi w pierwszych dniach stycznia.

Fuzja klubu ukraińskiego z białoruskim?

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Russpres donosi z Wilna na podstawie pisma białoruskiego „Zmaganje“, co następuje:

Wobec wspólnych interesów narodu ukraińskiego i białoruskiego w granicach Polski, wobec ich jednakowej doli (!), ich wspólnej przeszłości historycznej zrodziła się u posłów klubu ukraińskiego i białoruskiego myśl połączenia obu klubów w celu skuteczniej, bardziej skoordynowanej i systematycznej obrony interesów obu braterskich narodów.

Zjednoczenie ukraińskiej partji socjalistycznej.

W ubiegłym tygodniu zjechali do Łucka na Wołyniu przedstawiciele wszystkich ukraińskich organizacji socjalistycznych w celu odbycia organizacyjnej konferencji politycznej.

Ponieważ władze wojewódzkie na ten zjazd polityczny nie dozwoliły, posłowie ukraińscy, członkowie Koła ukraińskich posłów odbyli narady między sobą. W naradach tych starły się kierunki prawicowe i lewicowe socjal-rewolucyjnych stronnictw i socjal-demokratycznych. Po dyskusji uchwalona została rezolucja, ogłaszająca **połączenie się wszystkich socjalistycznych ukraińskich ugrupowań w jedną socjalistyczną organizację pod nazwą Ukraińska Zjednoczona Socjalistyczna Partja.**

Raut na cześć gości austrjackich.

Warszawa (PAT).

W poselstwie austrjackiem odbył się wczoraj wieczorem raut na cześć bawiących w Warszawie parlamentarzystów austrjackich: Mattaja i Weissa. Obecni byli liczni przedstawiciele Rządu, obu Izb, duchowień stwa i prasy.

Sesja Państwowej Rady Przemysłowo-Handl.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Jak się dowiadujemy, dziesiąta sesja Państwowej rady przemysłowo-handlowej, wyznaczona została na dzień 15 grudnia r. b. o godz. 11-ej rano. Porządek dzienny wypełni sprawa zdolności eksportu przemysłu polskiego i warunków naszego eksportu.

Skarbowa podróż do Anglji i Francji.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Jak się dowiadujemy, podróż delegatów Ministerstwa Skarbu do Londynu i Paryża pozostaje w związku ze sprawami procentów od kredytów zaliczkowych. Również chodzi o kredyt 200 miljonów franków, których udzielić ma Polsce rząd francuski.

Bezpośrednia komunikacja pomiędzy Polską a Rumunją.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów będzie rozpatrywany wniosek ministrów spraw zagran. i kolei żel. w sprawie ratyfikacji układu dodatkowego do konwencji o bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a Rumunją. Sprawa ta jest wykonaniem powziętych uchwał na konferencji przewozowo-taryfowej we Lwowie w maju 1922 r.

Zmiana podatku węglowego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Stosownie do niemieckiej ustawy o podatku od węgla podatek ma być wpłacony z końcem każdego miesiąca następnego po wysyłce węgla. Na skutek dewaluacji marki polskiej i niemieckiej strata Skarbu Państwa za jeden tylko miesiąc wyniosła około 200 miljardów marek polskich oraz 730 miljardów marek niemieckich. Z tych powodów powstała konieczność zarządzenia opłaty podatku przez koleje, monopole i władze państwowe, które są największymi konsumentami węgla. Wnoszenie tych podatków zarządzono wprost do kas skarbowych, a nie jak dotąd właścicielom kopalń.

Należy zaznaczyć, że wydatek miesięczny na zakup węgli wynosi przeszło 1,500 miljardów marek polskich, zaś podatek od tego 400 miljardów marek polskich. Powyższa sprawa będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady Ministrów, na wniosek ministra Skarbu, który opracował w tej sprawie nowy projekt rozporządzenia.

*

Dowiadujemy się, że prowadzone pertraktacje w celu zmniejszenia podatku węglowego dobiegają końca. Przewidywane jest zmniejszenie podatku węglowego na Górnym Śląsku z 35 na 25 procent.

Senat francuski aprobuje konwencję handlową z Polską.

Paryż (PAT).

Komisja spraw celnych senatu francuskiego przyjęła jednogłośnie sprawozdanie senatora Noela, aprobujące konwencję handlową, zawartą między Francją a Polską.

Polska na międzynar. wystawie sztuki dekoracyjnej.

Paryż (PAT).

Jerzy Warchałowski, delegat rządu polskiego dla spraw, związanych z międzynarodową wystawą sztuki dekoracyjnej w Paryżu, przybył tu celem porozumienia się z odpowiedniemi czynnikami co do warunków udziału Polski w tej wystawie. Delegat polski uzyskał obietnice, że dla Polski będą zarezerwowane bardzo korzystne miejsca. Wystawa polskiej sztuki dekoracyjnej mieścić się będzie w pawilonie, odpowiadającym rozmiarami pawilonom, jakie otrzymają wielkie mocarstwa, a nadto w kilku innych dogodnych miejscach.

Nowe oszukańcze afery kupieckie.

Lwów. (Tel. od wł. koresp.).

Niemal codziennie wypływają dzięki energicznej działalności Oddziału lotnego walki z lichwą — nowe afery, nadto ilustrujące zbrodniczą działalność kupców zwłaszcza żydowskich.

Głośna afera z ul. Słonecznej, — której patronował radca skarbowy Grossberg, nie była zjawiskiem odosobnionem, ale pierwszym z brzegu uszczkniętym kwiatkiem moralności kupieckiej, rozpanoszonych i tuczących się ze szkodą Skarbu synów Izraela.

Onegdaj Oddział lotny wkroczył do magazynu manufaktury, stanowiącego własność firmy **Henryk i Wolf Traugut i Jakób Kastner przy ul. Furmańskiej 3.** W chwili wejścia policji Traugut był zajęty zakładaniem księgi kupieckiej, przeznaczonej dla przeglądu władz skarbowych. Niespodziewaną wizytą był niezwykle przerażony, tak, że w pierwszej chwili nawet nie mógł przemówić. Rychło zarysowała się przyczyna tego przerażenia. Oto na stole leżały księgi kasowe, przedstawiające rzeczywisty obrót pieniężny firmy. Aresztowany kupiec rzekł do komisarza:

„Czemu pan nie przyszedł za dwa tygodnie — po aresztowaniu Katza i r. Grossberga, chciałem zniszczyć te książki i prowadzić solidnie interes!"

Druga afera rozegrała się w sklepie Dawida **Fastlichta** przy ul. Legjonów 41. Fastlicht nie prowadził żadnych ksiąg a „obrót interesu miał w głowie".

Powyższe afery — to tylko luźne karty, wyrwane z księgi oszustw podatkowych we Lwowie.

Ataman Mojesej postrach Pokucia.

W jesieni ubiegłego roku zorganizowała się na Pokuciu silna banda rozbójnicza, na czele której stanął groźny **Koźma Własijczuk dezerter z W. P.** Do pomocy przybrał sobie kilkunastu zdrowych, silnych i na wszystko zdecydowanych parobczaków, również przeważnie dezerterów i wspólnie stali się postrachem całego Pokucia, a głównie **powiatów kołomyjskiego, peczeniżyńskiego i kosowskiego.** W śmiałości dokonywanych napadów i rabunków nie ustępowała banda w niczem bandzie słynnego Muchy, bo na wzór Muchy prowadziła również wybitną działalność antypaństwową, zapomocą sabotaży i agitacji.

Bandyci są w wieku od 20—28 lat, kawalerowie, pochodzący częścią z samej Kołomyji, częścią z Werbiąża Niżnego pow. Kołomyja. Banda posiada sprężystą organizację, którą cechowało przedewszystkiem ślepe posłuszeństwo i dyscyplina, a członkowie jej związani byli specjalną przysięgą, która kończyła się słowami: **„Za zdradu towarysziw daju hołowu".**

W razie potrzeby **banda cała przekradała się przez granicę do Rosji, powracając znów do kraju i bogatym materjałem informacyjno-politycznym, tak, że wszyscy jej członkowie przesiąknięci są na wskróś bolszewizmem.**

Stwierdzonem zostało, że jeden z jej członków Mojesej Hajowy kazał się ludności wiejskiej nazywać „atamanem" Mojesejem i często ukazywał się **przebrany za oficera bolszewickiego.**

Ujęcie groźnych bandytów.

Na czele bandy stał Kuper. — Kiedy go zdemaskowano — oświadczył członkom bandy: „Kartofle wam dać, a nie porządną robotę". — Do bandy należał Stanisław Kulik, delegat „Wyzwolenia" z lubelskiego na ostatni zjazd. — Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Od pewnego czasu nieuchwytna banda opryszków dokonała w powiecie warszawskim szeregu napadów.

Ostatnio, w zeszłą sobotę, w Ożarowie taż sama banda napadła na dom Romana Ochtyry.

W mieszkaniu zastano tylko Ochtyrową i służącego Pawłowskiego. Bandytów było 6-ciu.

Pod groźbą rewolwerów napastnicy zrabowali odzież, 12 miljonów mk. w gotówce, dwa wieprze oraz konia z wozem.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenia.

Idąc za śladem, wywiadowcy udali się na ulicę Grzybowską Nr. 69, do kawiarni „Kongresówka", gdzie ujęto kilku uczestników napadu, a wśród nich **Feliksa Lewandowskiego,** w chwili, kiedy oprawiał zrabowanego wieprza, Stanisława Antoniaka, ukrytego w łóżku, Nowakowskiego oraz Chila Majera Kupera.

Ujęci bandyci wydali pozostałych uczestników napadu, wśród których był Stanisław Kulik z Baranowa, w powiecie puławskim, były wywiadowca urzędu śledczego 4 okręgu na powiat zamojski.

Przy Kuliku znaleziono legitymację „Wyzwolenia", przedstawiającą go jako delegata na ostatni zjazd tego stronnictwa w Warszawie.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że ujęta szajka opryszków dokonała poza tem pięć innych napadów bandyckich, a więc: na Andrzeja Kulę w Utracie pod Pruszkowem, na Macherskiego w Suliszewie pod Skierniewicami, gdzie bandyci po napadzie podpalili młyn, na Aleksandrę Kowalską w Szlipcach pod Włochami, na Helenę Boniecką w Mosznie, pod Pruszkowem i innych.

Bandyci przyznali się do winy i wówczas wyszło na jaw, że hersztem bandy był żyd **Kuper.**

Robił on przed napadem wywiady i zaopatrywał w broń opryszków.

Wczoraj, podczas badania, zaszedł charakterystyczny fakt.

Kiedy bandyci jednogłośnie oświadczyli, iż Kuper był organizatorem bandy, bezczelny żyd splunął i z pogardą oświadczył: „Kartofle wam dać kopać, a nie porządną robotę".

Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Rzeczy odebrane z napadu w Ożarowie oddane zostały właścicielowi.

Energiczne tępienie oszustw podatkowych.

Izba skarbowa warszawska skierowała przed niedawnym czasem do sądu pokoju 13 okręgu m. st. Warszawy wniosek o pociągnięcie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością **„Młyn Parowy Polonia"** do odpowiedzialności karnej, z mocy ustawy o państwowym podatku przemysłowym, za **podanie świadomie nieprawdziwych wiadomości zeznania w obrocie kupieckim firmy.** Onegdaj sąd po rozpatrzeniu powyższej sprawy zasądził: **Bolesława Rzepkowicza,** współwłaściciela i odpowiedzialnego dyrektora spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Młyn Parowy Polonia", na zapłacenie **600 miljonów marek grzywny, a ponadto na jeden miesiąc więzienia.** W razie niezapłacenia grzywny sąd zagroził mu przedłużeniem kary więzienia do trzech miesięcy. Ponadto Rzepkowicz **skazany został na zapłacenie 60 miljonów marek kosztów sądowych.** Równocześnie sąd skazał współoskarżonego **Jakóba Golda,** buchaltera wspomnianej spółki na zapłacenie **60 miljonów mkp. grzywny i na 2 tygodnie więzienia.** W razie niezapłacenia przez skazanego grzywny przedłużone mu zostanie więzienie do sześciu tygodni. Ponadto Gold ma zapłacić 6 miljonów tytułem kosztów sądowych. Sąd zastosował w stosunku do obydwu skazanych areszt jako środek prewencyjny i to aż do czasu złożenia kaucji przez Rzepkowicza 1 miljarda marek i przez Golda w kwocie 100 miljonów marek. Zaznaczyć należy, że skazany buchalter Gold postawiony został w stan oskarżenia w toku samej sprawy.

Tajna destylarnia spirytusu.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj w nocy organa kontroli skarbowej wykryły w piwnicach Gedali Krasnobrody potajemną destylarnię i rozlewnię spirytusu. Wartość zakwestjonowanego spirytusu i wódki przedstawia około 150 miljonów, banderoli zaś około 1 miljarda marek. W związku z tem aresztowano Krasnobrodę, który przyznał się do winy.

Z CAŁEJ POLSKI.

Liczba pracowników w P. K. P. — Nowy lokal Żeglugi polskiej w Belwederze. — Szczegóły napadu na lokal gminy żydowskiej w Warszawie. — Piękny czyn rolników powiatu bydgoskiego. — Zacieranie śladów prusaczyzny na Śląsku. — Ku przestrodze polskich filatelistów.

Na ogół wiadomo, że nasze koleje państwowe zatrudniają wielką liczbę pracowników. Dopiero jednak ostatni preliminarz budżetowy pozwala nam zapoznać się z ich liczbą dokładnie.

Wedle tego preliminarza **liczba wszystkich pracowników kolejowych wynosi 223.202 osób.** Z tego przypada na etatowych 83.432. Ogólna liczba pracowników nieetatowych podzielona na dwie grupy, a mianowicie na stałych dziennych i niestałych, wynosi dla pierwszej grupy 26.776 osób, dla drugiej 5.465.

Poza personalem zaliczonym na wydatki osobowe mieszczą się w wydatkach rzeczowych płace pracowników w ilości 107.529 osób, z czego etatowych jest 3.103, nieetatowych 69.207 i sezonowych 35.219.

*

Z Warszawy donoszą, że **Liga żeglugi polskiej otrzymała wspaniałą siedzibę.**

Ubiegłej soboty komisja tejże Ligi dokonała oględzin przeznaczonego Lidze, wskutek interwencji protektora i członka honorowego Ligi żeglugi polskiej, Prez. Rzeczypospolitej, Wojciechowskiego, gmachu w obrębie Belwederu.

Komisja orzekła, że gmach nadaje się najzupełniej do przebudowy stosownie do potrzeb Ligi. **Po przebudowie gmach ma się stać centralną siedzibą Ligi żeglugi polskiej.** Komisja przystępuje obecnie do opracowania planów budowy i jej sfinansowania.

*

Napad ortodoksów żydowskich na lokal Zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, o którym pisaliśmy w swoim czasie, poczynił w tymże lokalu większe szkody, aniżeli pierwotnie doniosły pisma żydowskie.

Oto, jak obecnie podają te pisma, **trzy dni trwało doprowadzenie do porządku zdemolowanego lokalu Zarządu gminy.** Zniszczonych portretów nie można już odrestaurować i nie będą już wisiały w sali posiedzeń Zarządu gminy. Z trzech maszyn do pisania jedna jest tak zniszczona, że już nie nadaje się do reparacji.

*

W czasach teraźniejszych, gdy sobkowstwo stało się dewizą powszechną i gdy przedewszystkiem rolnikom zarzuca się, może nie bez racji egoizm klasowy, godnym uwagi jest **czyn rolników powiatu bydgoskiego,** o którym donoszą z Poznania:

Przed paru dniami odbyła się u starosty bydgoskiego, p. Niesiołowskiego, konferencja rolników powiatu bydgoskiego celem ustalenia sposobów **niesienia pomocy miastom.** Zgodzono się, że każdy rolnik odda na rzecz miast półtora funta zboża z morgi, co wyniesie z samego powiatu bydgoskiego mniej więcej 2.500 cetnarów. Z tego otrzyma Bydgoszcz na rzecz Kuchni Ludowej 600 ctr., a resztę otrzymają zakłady bydgoskie, jak szpitale itd., oraz miasteczka do powiatu należące.

Ofiara, na którą w tej uchwale zdobyli się rolnicy bydgoscy, jest poważna, bo sięga kilku miljardów. Ludność miejska ten czyn ofiarny przyjmie niezawodnie z tem uznaniem, na jaki zasługuje.

*

Zacieranie śladów panowania pruskiego na dawnym G. Śląsku nie postępuje w takiem tempie, jakiego pragnąćby należało. W każdym jednak razie robi się to i owo dla zatarcia tych śladów.

I tak, donoszą świeżo z Katowic, że w najbliższym czasie przemianowaną zostanie gmina Huta Laura—Siemianowice na **Siemianowice śląskie.** Projekt odnośnego rozporządzenia wniósł już minister spraw wewnętrznych na radę ministrów.

Swego czasu rząd pruski zezwolił na połączenie dwóch gmin Huta Laura i Siemianowice w jedną samoistną gminę administracyjną p. n. Huta Laura—Siemianowice. Uczynione to zostało w celach germanizacyjnych, gdyż w Siemianowicach przeważa ludność polska. Gdy zaś w końcu 1922 r. uzyskali większość Polacy, wystąpiono z wnioskiem o nadanie tej gminie czysto polskiej nazwy.

*

Ku przestrodze polskich filatelistów.

Warszawska „Gazeta Poranna" pisze: Polscy zbieracze znaczków pocztowych bojkotują obecnie wydane niemieckie katologi Michla i Senfa. Hakatystycznie nastrojeni wydawcy tych katalogów rejestrują znaczki polskie według swego interesu, nie licząc się z opinją polskich zbieraczy, ani ze wskazaniami oficjalnego Związku filatelistów polskich w Warszawie.

Ostatni katalog Michla wśród rozmaitych znaczków spekulacyjnych, których polskość może być śmiało zakwestjonowana, podał pierwsze polskie znaczki na G. Śląsku „pocztę zieloną" jako wydanie nieurzędowe, gdy tymczasem wiadomo, że samo płacenie nimi żołdu zaległego powstańcom, nadaje im charakter urzędowy. Równocześnie ma ten hakatysta czelność katalogować jakiś znaczek „pro juventute", który nigdy w Polsce nie był (nawet z błędem w języku polskim!), **jako znaczek polski!**

O bezpieczeństwo na kresach.

Początki „karjery" Muchy. — Rzekoma rycerskość jego należy do przeszłości. — Dzisiejszy stan bandy. — Konieczność natychmiastowej i energicznej likwidacji bandytyzmu.

Kraków, 5 grudnia.

Przed kilku dniami podaliśmy garść szczegółów z „działalności" atamana Muchy. Przedstawiają one osobę tego zuchwałego bandyty nieco jednostronnie. Obecnie otrzymaliśmy od osoby, dotkniętej jego „działalnością", a zamieszkałej w t. zw. „Państwie Muchy", dalsze informacje, rzucające na jego sylwetę bardziej ponury refleks.

Sprawa Muchy-Michalskiego jest dzisiaj nietylko zagadnieniem bardzo silnie zakorzenionego bandytyzmu, który opanowuje coraz szersze tereny Kresów wschodnich i całkowicie pozbawia obywateli tych podstawowych elementów życia publicznego, jakimi są bezpieczeństwo publiczne i ochrona mienia. Bandytyzm na Kresach jest zagadnieniem prestige'u państwowości polskiej wśród miejscowej ludności, jest zjawiskiem, uśmiercającem budzące się nanowo życie gospodarcze, zjawiskiem, od którego w swoim czasie rozpoczął się tam **ruch bolszewicki** i który łatwo bardzo przez wrogie nam czynniki polityczne może być wykorzystany. Niestety, kwestja ta spotyka się z zupełną ignorancją nie tylko społeczeństwa polskiego, ale i władz.

Mucha grasuje na Kresach niestety, nie od kilku miesięcy, ale **od 2 lat z górą**, rozpoczęwszy swoją karjerę bandycką jeszcze podczas pobytu w wojsku polskiem, od zamordowania i obrabowania jakiegoś Żyda, za co **był zasądzony na 12 lat ciężkiego więzienia**, skąd zdołał umknąć, oddając się już odtąd bez przerwy bandyckim napadom. Nadmienić należy, iż przez jakiś rok zamieszkiwał jeszcze nasze kresy (powiat baranowicki) i dopiero kiedy organizacja bandycka rozrosła się silnie, przeniósł się jej sztab wraz z Muchą za granicę.

Rzekoma rycerskość Muchy należy już do przeszłości. Podczas niedawnego napadu na jeden z majątków polskich, mimo. iż na skutek sprytnego podejścia bandy i momentalnego rozbrojenia domowników, banda była w mundurach policji polskiej, napad nie spotkał się z oporem, **bandyci bili wszystkich, nie wyłączając służby, kolbami** i obrzucali bezustanku najobrzydliwszemi wyzwiskami, zaś w celu wyłudzenia pieniędzy, których zresztą nie było, stawiali kolejno wszystkich pod ścianę **dla rzekomego rozstrzelania.** Nie lepiej rzecz się miała podczas ostatniego napadu na pociąg koło Lachowicz. gdzie również znęcano się nad pasażerami i brygadą kolejową, a wiele osób pozostawili bandyci jedynie w bieliźnie.

Ten i wiele innych faktów dowodzi, że owo „niegrabienie biednych" jest tylko stwarzaniem pozorów, które **stają się podłożem legend, ułatwiających liczne grabieże.**

Następujące fakty winny przeniknąć do świadomości społeczeństwa polskiego, jeśli interesuje się ono wschodnią granicą państwa:

1) **Mucha dzisiaj rozporządza świetną organizacją, posiadającą w licznych wsiach wywiadowców, którzy dokładnie informują go o wszystkiem, co się dzieje w okolicy.**

2) **Banda jego wciąż wzrasta, rekrutując się ze zdemoralizowanych elementów młodzieży włościańskiej, widzącej w bandytyzmie b. prosty i skuteczny środek do wzbogacenia się, a z drugiej strony zupełną bezkarność ze strony władz polskich,** które tem samem zatracają u reszty ludności zaufanie.

3) **Do niedawna wszelkie delegacje mieszkańców kresowych otrzymały od Rządu polskiego tylko obietnice i w najlepszym wypadku „zabiegi" Rządu kończyły się na konferencji wojewodów bez konkretnych rezultatów.**

4) **Mieszkając stale w bolszewji i bez przeszkód przechodząc wielokrotnie granicę, której bolszewicy strzegą znacznie lepiej od nas, Mucha nie może nie pozostawać z nimi w kontakcie, owszem podkreśla to, szerząc wiadomość, iż rabunek pod Lachowiczami był odwetem za napad na pociąg, dokonany po stronie bolszewickiej rzekomo przez bandę, która przeszła z Polski.**

5) **Mimo to wszystko banda Muchy nie jest niezwalczoną i pierwsza poważna próba akcji przeciwko niej, zastosowana po napadzie na pociąg koło Lachowicz, dała bądź co bądź pomyślne rezultaty.**

A gdyby ta akcja była przedsięwzięta wówczas, kiedy bandytyzm na kresach był w zaczątku, kosztowałaby znacznie mniej, byłaby znacznie skuteczniejszą i zaoszczędziłaby władzom tej chociażby kompromitacji, jaką jest ciągle od lat kilku rozbrajanie zbyt słabych posterunków policji.



NOWY ROBINSON POLSKI
czyli
NASZA STRAŻ POGRANICZNA NA KRESACH

Szpieg i agent sowiecki na granicy polskiej.

Toruń, 5 grudnia.

W miejscowości Ełku w Prusach Wschodnich „pracował" od pewnego czasu podejrzany aferzysta dr. Lamm.

Werbował on rodziny niemieckie i wysyłał je do Rosji, celem zakładania tam kolonji niemieckich, a jednocześnie uprawiał sowjecką propagandę. Dr. Lamm wydawał tygodnik „Niemiecko-rosyjskie kolonje". **Stał on, jak się okazuje, na czele doskonale zorganizowanej sieci szpiegowskiej, która rozciągała się również i na Polskę, gdzie wysyłał on bibułę komunistyczną, drukowaną w Królewcu w języku polskim i żydowskim. Bibułę tę wywożono wozami na całą Polskę.**

Dr. Lamm organizował również w Prusach Wsch. bojówki proletarjackie.

Dr. Lamma w końcu aresztowano. Jak się okazało jest to dawny marynarz, który w r. 1918 odgrywał dużą rolę w kilońskiej radzie żołnierskiej. Tytuł doktora i profesora miał on otrzymać w Ameryce. **Aresztowanego agenta sowieckiego, działającego również na szkodę Polski, osadzono w więzieniu w Ełku.**

Z dnia.

Z POWODU KONFERENCJI W SPRAWIE HYGJENY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Przed kilku dnoiami odbyła się w Kuratorjum krakowskiem konferencja naczelnego wizytatora hygjeny szkolnej Ministerstwa oświaty dra Kopczyńskiego z lekarzami szkolnymi przy udziale kuratora Owiúskiego. W sprawie wprowadzenia w życie instrukcji Ministerstwa w zakresie hygjeny szkolnej i wychowania cielesnego młodzieży.

Dobrze, że władze szkolne myślą o tem, by młodzież zaprawić do hygjenicznego życia i dbają o rozwój młodocianych organizmów.

Lecz to mało — bo skoro mówi się o hygjenie, trzeba dotrzeć do sedna rzeczy i dotknąć sprawy ilości godzin, spędzonych w szkole przez ucznia.

Cóż pomogą uczniowi wiadomości z teorji hygjeny lub kilka wycieczek poza miasto, jeżeli on musi spędzać w niehygjenicznej sali szkolnej do 36 godzin tygodniowo i przez cały ten czas mieć wytężony umysł. Jeżeli doliczymy domowe przygotowanie się z lekcji tylko na 12 godzin tygodniowo, otrzymamy 48 godzin, — co jest stanowczo za dużo dla nierozwiniętego organizmu.

Od dorosłego robotnika żądamy 46 godzin pracy tygodniowo, a od urzędnika 42.

Dlaczego 16-letni chłopiec lub dziewczyna ma pracować dłużej od dorosłego mężczyzny i wycieńczać swój organizm?

Niechże właściwe czynniki zastanowią się nad tem, **czy pierwszym, zasadniczym warunkiem programu hygjeny nie powinna być zasadnicza zmiana planu nauki szkolnej w niektórych zakładach naukowych,** aby zmniejszyć ilość godzin, które uczeń musi przepędzić w szkole.

Ktoby nie popierał wychowania cielesnego młodzieży? Niema takich i wśród wychowawców szkolnych i wśród rodziców, gdyż jedni i drudzy dokładnie zdają sobie sprawę, że uczniowie, przeżywszy w niezmiernie ciężkich warunkach okres wojny wszechświatowej i również ciężki 5-letni okres tworzenia własnego państwa, **mają organizmy nie należycie odżywione, wymagające już teraz leczenia przy pomocy gimnastyki.**

I cóż widzimy? Oto niektóre zakłady naukowe posiadają sale gimnastyczne, a uczniowie gimnastyki nie uprawiają, zwłaszcza w okresie zimowym. Inne znów zakłady, przerobione z domów prywatnych, są urągowiskiem hygjenie!

Tragiczne jest nasze położenie! Należałoby wołać o budowę nowych gmachów szkolnych, a dłuższy jeszcze czas nie będzie nas stać na to!

Niechaj więc przynajmniej będzie wykonane to, co leży w zakresie naszej możliwości. **Alfa.**

Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy

Serja II.

I. U Zygmunta Józefczyka.

Są pewne talenty malarskie, biorące szturmem sympatję ogółu. Do takich talentów należy np. **Józefczyk**, którego konie oraz sceny ludowe i z polowań zdobyły już poważną markę, choć ich autor jest malarzem aż do przesady nie dbającym o rozgłos i reklamę.

Nie od wczoraj maluje już Józefczyk, ale dawniej wystawiał tak rzadko, że dopiero w latach powojennych stał się lepiej znanym Krakowowi i Warszawie, gdzie jego prace są cenione i znajdują chętnych nabywców na wystawach „Zachęty".

Józefczyk — to prawie samouk, bo krótkiego czasu, przez jaki pracował w krakows. Akademji Sztuk piękn. pod Wyczółkowskim, nie można nazwać studjami akademickiemi we właściwem znaczeniu tego określenia. To też, jak każdy autodydakt w zakresie malarstwa, musiał długo borykać się z trudnościami technicznemi, które przezwyciężać ułatwiają uczelnie malarskie, mimo wszystko, co się przeciw nim pisze i mówi. Ale za to zachował w swej twórczości wyraźny pierwiastek egotyczny, gdyż wszystko, co umie, zawdzięcza sobie samemu a przedewszystkiem swym wyczerpującym studjom, szkicom i notatkom z natury.

Widziałem tego rodzaju prac w jego atelier, moc nieprzebraną, a na nich konie wszelkich ras i typów, stojące spokojnie oraz w ruchach, chwytanych kapitalnie tylko przy pomocy oka, a nie aparatu fotograficznego, razem zaś z nimi nieodłącznego od konia jeźdźca lub woźnicę. Gdy zaś Józefczyk będąc zapalonym myśliwym, zna doskonale psa i maluje go „con amore", przeto nie brakuje w jego pracowni studjów psa, względnie szkiców ze scen myśliwskich. Liczne znów typy ludowe, pozbierane z rozmaitych okolic kraju, służą mu za surogat do scen rodzajowych.

Pozatem jest artysta dzielnym odtwórcą krajobrazu, dającego mu interesujące tło do scen rodzajowych. Ulubione zaś jego tematy pejzażowe stanowią — zadymka śnieżna i pełen melancholji, czasem nawet ponury, krajobraz jesienny. Zauważyć przytem trzeba, że choć widziałem u niego kilka obrazków z końmi, zaprzężonymi do sanek i rozbijającymi swemi muskularnemi piersiami zawieję śniegową, każdy z nich był odmienny mimo identycznego tematu. Dowód to pilnej i głębszej obserwacji przyrody, która nawet w ciągu tych samych zjawisk nigdy się nie powtarza.

Lubuje się też Józefczyk w typach przystojnych, zdrowiem [illegible] dziewoi wiejskich, których umie dać jednak pewną dozę sentymentu p[illegible]

go, mającego duże pokrewieństwo z senty—entem, którym krasi swe ludowe bohaterki Reymont. Jednę z takich dziewcząt, pojętą realistycznie, ale z sentymentem, umieścił Józefczyk na swym obrazie p. t. „W oczekiwaniu“. Wyciągnęła ię ona wygodnie na m rawie - spogląda przed siebie, najwidoczniej, na kogoś czekając. Lekki uśmiech igra na jej koralowych ustach, zdradzając miłe marzenia... Przed nią leży, kapitalnie sportretowany kundys wiejski, w którego mądrych oczach widać, iż także czeka na czyjeś przyjście. W tle z jednej strony pole z ziemniakami, z drugiej — wygon. Całość bardzo prosta a przecież bardzo miła i artystyczna.

Na ogół twórczość Józefczyka czyni wrażenie, jak gdyby była dalszym ciągiem tego, co tworzyli swego czasu Juljusz Kossak, Brandt, Wierusz-Kowalski, Kozakiewicz i inni tamtej epoki malarze.

Józefczyk jednak żadnego z nich nie kopjuje, tylko stara się własnemi drogami dojść do podobnych, jak oni rezultatów.

Usiłowania jego w tym kierunku nie pozostały bezowocnemi. Miejmy więc nadzieję, że ten sympatyczny zarówno malarz, jak człowiek, zostanie z biegiem czasu godnym następcą wymienionych mistrzów pendzla.

Józef Trepka.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Świecznik“.
Piątek: „Świecznik“.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Czwartek: „Don Juan“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Wędrowny teatr“.
Piątek: „Wędrowny teatr“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości. — Wschód i Zachód; sensacyjna sztuka, 2 serje w całości.
Promień. — „Na tropie“; druga część słynnego dramatu Parisette.
Reduta. — Wśród rozjuszonych lwów. Sensacyjny awanturniczy dramat.
Uciecha. — Hygjena małżeństwa, tajniki życia seksualnego.
Wanda. — Dzieje kobiety. Wstrząsający dramat współczesny.
Zachęta. — Miłość akrobaty, wielki dramat cyrkowy.

ŚW. MIKOŁAJ W KRAKOWIE. Tegoroczny św. Mikołaj w Krakowie zawiódł.. Pomimo straganów i kramów pełnych rózeg, djabłów, mikołajów, pierników i cukierków ruch kupujących był w porównaniu z latami ubiegłymi stosunkowo bardzo znikomy. Również i po sklepach kupowno bardzo mało. Nic dziwnego. Mikołajki i djabły były tak horendalnie drogie, że większość zadowalniała się jedynie oglądnięciem niezbyt ponętnych towarów. Lichwa, święty Mikołaju, lichwa...

Wznowienie sprawy szpiegowskiej Hladisza.

W głośnej niedawno sprawie o uczestniczenie trzech wojskowych polskich u. w. Tąbora i Hossego, tudzież kpt. Zwierowskiego w aferze szpiegowskiej Czecha Hladisza, prowadzonej przez Wojsk. Sąd Okręgowy w Krakowie, Wojsk. Sąd Najwyższy uchwalił, co następuje:

1) Zatwierdzić wyrok I instancji co do winy Tąbora, co do kary zaś dla niego zastrzegł sobie rozstrzygnięcie na posiedzeniu dyspozycyjnem;

2) co do dwóch innych oskarżonych, których w Krakowie uniewinniono — odbędzie się ponowna rozprawa.

Echa krwawych wypadków w dniu 6-go listopada.

Więźniowie polityczni, aresztowani w związku z rozruchami z 6 listopada, ze względu na toczące się przeciw nim śledztwo, nie siedzą razem, lecz rozmieszczeni są po rozmaitych celach, wspólnie z pospolitymi przestępcami.

Wczoraj więźniowie wnieśli zażalenie do prezydjum sądu i postawili warunki, domagając się poprawy stosunków, w przeciwnym razie grożą głodówką.

W sądzie toczy się śledztwo przeciw aresztowanym, a mianowicie przesłuchiwani są świadkowie zajść. Materjał jest bardzo duży i w miarę postępowania śledztwa, oskarżeni, u których nie będzie winy, będą wypuszczeni, a lżej oskarżeni pozostaną do rozprawy na wolnej stopie.

REWIZJE NA OLSZY.

Prokuraturze doniesiono wczoraj, że policja przeprowadziła rewizję w Olszy, gdzie znaleziono w jednym z domów bagnet wojskowy, nóż szturmowy i czapkę ułańską. W związku z tem aresztowano i odstawiono wprost do sądu dwóch parobczaków.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARESZTOWANEGO URZĘDNIKA POCZTOWEGO.

Wczoraj podczas przesłuchania w policji przy ulicy Siemiradzkiego, gdyż Leonowi Fuchsowi, urzędnikowi pocztowemu komisarz ogłaszał, że zostanie odstawiony do sądu, Fuchs, w stanie wielkiego zdenerwowania, przebił się nożem, wbijając go w lewą pierś. Wezwany lekarz pogotowia znalazł Fuchsa nieprzytomnego, pławiącego się na ziemi we krwi. Po zatamowaniu krwotoku przewiozło pogotowie ratunkowe desperata do szpitala św. Łazarza. Stan jest beznadziejny. Podobno Fuchs, po zawieszeniu go w urzędowaniu na poczcie, a zwłaszcza odebraniu mu poborów, popadł w stan choroby nerwowej, co spotęgowało się jeszcze w chwili ogłoszenia nad nim aresztu śledczego za udział w rozruchach 6 listopada.

NOWA PODWYŻKA CEN CHLEBA. Wobec zwyżki cen mąki na targu krakowskim województwo podwyższyło wczoraj doraźnie cenę 1 kg chleba o 5 tys. Mp. Wobec tego bochenek chleba kosztuje od dzisiaj 250 tysięcy Mp. Dzisiaj zbiera się komisja cennikowa, która ureguluje cenę pieczywa w stosunku do cen targowych.

NOWE PODATKI GMINNE OD WIDOWISK I ZABAW. Magistrat krakowski, opierając się na ustawie o zasilaniu finansów miejskich, wprowadza z dniem 1 stycznia 1924 r. nowy podatek gminny od zabaw i widowisk publicznych. Według statutu tego podatku, przyjętego na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, podatkowi podlegają wszelkie przedstawienia, widowiska i produkcje rozrywkowe, urządzane za opłatą. Podatek ten wynosić będzie 80 proc. do ceny biletu wstępu na przedstawienia w teatrach rozmaitości, kabaretach, kinach, cyrkach oraz od stawek wszelkich gier i zakładów, jakoteż od wygranych; 40 proc. do ceny biletów wstępu na bale, rauty, reduty, wystawy, panoramy, fotoplastykony, wyścigi, wzloty balonów i aeroplanów, zawody sportowe itd.; 25 proc. do ceny biletów wstępu na koncerty i przedstawienia operetkowe; 10 proc. biletów wstępu na przedstawienia teatralne, przyczem od biletów, na których ciąży już 5 proc. opłata na rzecz emerytalnego funduszu artystów teatrów miejskich, opłata wynosi 5 proc. Od podatku uwolnione są w zupełności odczyty i wykłady mające na celu szerzenie oświaty, urządzane przez instytucje naukowe lub towarzystwa kulturalne, przedstawienia w budynkach szkolnych dla uczniów i zabawy urządzane przez Stowarzyszenia oświatowe lub humanitarne, tylko dla członków we własnych lokalach. Ulgi przyznawać będzie Magistrat od popisów sportowych oraz od przedstawień kinematograficznych filmów krajowych o wyższej wartości artystycznej.

ZJAZD DELEGATÓW MIAST MAŁOPOLSKICH. W dniu 15 bm. odbędzie się w Krakowie w sali Rady miejskiej zjazd delegatów miast Małopolski. Na porządku dziennym sprawa uregulowania finansów miejskich w praktycznem zastosowaniu.

IMATRYKULACJA W AKADEMJI GÓRNICZEJ. Dnia 7 bm. odbędzie się uroczystość imatrykulacji studentów Akademji górniczej w Krakowie. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele w Podgórzu o godz. 10 rano, poczem w gmachu Akademji rektor złoży sprawozdanie za ubiegły rok szkolny. Po imatrykulacji prof. inż. Henryk Krukowski wygłosi wykład o zadaniach polskiego hutnictwa.

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW LICHWY W KRAKOWIE. Podajemy do wiadomości władz następujący fakt lichwy: W dniu 4 bm. w księgarni Eberta przy ul. Sławkowskiej zażądano za zbiór kolend Zbierzchowskiego 720.000 marek, podczas kiedy te same nuty w tym samym dniu w innych księgarniach krakowskich kosztowały tylko 500.000 marek. Nie dziwilibyśmy się, gdyby p. Ebert zażądał za swe nuty o 30 lub 50.000 drożej, pobieranie jednak 220.000 marek więcej napiętnować musimy jako fakt niebywałej lichwy, za którą p. Ebert pociągnięty powinien być do surowej odpowiedzialności.

SKŁADKA. St. Syskowa, Dziedzice, na św. Mikołaja dla rannych ułanów im. ks. Poniatowskiego Mp. 30.000.

Ze sceny i estrady.

DON JUAN A. MOZARTA.

Krakowskie Two operowe, wystawiło w onegdajszą sobotę tj. 1 grudnia 1923 „Don Juana“ Mozarta, słynne dzieło, którego arje, zespoły i muzykę znają doskonale nasi lubownicy muzyki klasycznej, a szczególnie miłośnicy bel cantu, bowiem niemal każdy program koncertu — jakiejś wybitniejszej siły śpiewackiej zarówno swojskiej, jak i obcej — bez Mozarta obyć się nie może. Zbytecznem byłoby, cokolwiekbądź dodawać do określenia i scharakteryzowania twórczości oraz melopei Mozartowskiej, lub choćby tylko tego jednego z najwybitniejszych dzieł Mozarta. O tem bowiem, napisano już wiele dzieł składających się na całą bibljotekę i próżnobym silił się na powiedzenie w tej mierze czegoś nowego, tem więcej, że wyręczył mnie po części także i kol. prof. Flach — kreśląc treściwy i świetny feljeton w onegdajszym „Gońcu“ o samej postaci Don Juana, tego wielkiego i historycznego uwodziciela i zbereźnika.

Two operowe ważąc siły na zamiary, uczyniło wszystko, co można było, aby wielkie dzieło pokazać także i dzisiejszej publiczności Krakowa. Było to zadanie zaiste trudne z wielu powodów. Pomijając trudności dekoracyjno-kostjumowe, które jakoś połatano, zespół śpiewacki nie dawał materjału na wykonawców. Wszyscy bez wyjątku, wychowani na Verdiowskiej kantylenie i Verdiowskich akcentach dramatycznych, a rozkrzyczeni na d'Albercie, nie mają w śpiewie linji i spokoju, jaki dla muzyki tej są potrzebne. Bezsprzeczne talenty i talenciki dające się doskonale zużytkować w Halce, Traviacie, Fauście, Trubadurze, Żydówce itd. zawiodły nieco w Don Juanie tem więcej, że tu i ówdzie rozdzielono partje te w sposób nieodpowiedni. — Nie zawiodły jednak świetne aspiracje personalu śpiewackiego. I tu oddać należy rzetelne pochwały, wszystkim solistkom oraz solistom, udział w repryzie biorącym — za ich iście nadludzkie wysiłki podołania trudnościom wokalnym stawiających wysokie wymagania, technicznо śpiewackie, ujęcia stylowego itd. — Że tu i ówdzie ktoś nie nadążył, trudno w tych warunkach żywić doń jakieś pretensje.

Bądź co bądź usłyszeliśmy wielkie dzieło, nie we wielkiej, świetnymi barwami nakreślonej — lecz skromnej, szarej reprodukcji. — Operę prowadzi p. Barański.

Stanisław Bursa.

WIECZÓR RECYTACYJNY P. K. RYCHTERÓWNY.

P. K. Rychterówna cieszy się obecnie zasłużoną opinją najlepszej, współczesnej recytatorki. Słyszałem p. Rychterównę przed paru laty we Lwowie. Były to jej początki. Jakiż od tego czasu ogromny postęp! Wówczas zaledwie w zarodzie, dziś to talent zupełnie dojrzały i wszechstronnie rozwinięty.

Umiejętnie dobrany program dał publiczności sposobność oglądnięcia go ze wszystkich stron. Więc naprzód od strony lirycznej. W wyjątkach, zwłaszcza z Byrona, p. Rychterówna wydobyła ton namiętności erotycznej z siłą, która porywała. Słuchając tych wierszy, zapominało się o wszystkiem, a przeżycie stawało się tak żywe i przytomne, że trudno było podnieść rękę do oklasku, aby artystce — podziękować. Wrażenie recytacji było wprost obezwładniające. Bardzo dobrze wypadł również Norwida: „Fortepjan Szopena“, choć miałbym pewne zastrzeżenia. U Norwida nawet w wybuchu uczucia brak bezpośredniości. Spontaniczność jest refleksją shamowana. A już wogóle wyobraźnia i namiętność Norwida przechodzą przez filtr intelektu. A to jest właśnie ton, który dotąd w recytacji p. Rychterówny nie znalazł swej ekspresji. Z tego powodu także wiersz Shelley'a, poety tak refleksyjnego jak Norwid i „Oda do wiatru zachodniego“ nie był ujęty bez błędnie. Recytatorka uderzyła w nim w ton patetyczno-bohaterski, nie odpowiadający charakterowi tego wiersza.

Natomiast recytacja Sienkiewicza: „Scena w Cyrku“ („Quo Vadis“) wypadła doskonale. Byłoby jednak wskazanem, aby utalentowana recytatorka zwróciła główny wysiłek nie na momenty liryczno-dramatyczne, lecz na ogólny charakter prozy Sienkiewicza, której rytmika spokojna i równa „płynie niby ogromna rzeka“ i niesie nam pokrzepienie serc. Publiczność musi odczuwać w tym majestatycznym spokoju narracji Sienkiewicza jakby przypływ wiosennego powietrza, jakby coś bardzo lekkiego i radosnego zarazem — mimo tragizmu poszczególnych momentów. A zatem więcej spokoju w recytacji podniosłoby wrażenie recytacji do niebywałej skali. Natomiast wiersz Leśmiana: „Świdryga i Midryga“ deklamowany był świetnie, bez zarzutu. Zastosowanie śpiewu, onomatopeiczne rytmy tupotania tańczących chłopów, silne i porywające.

Deklamacja pełna niepospolitej werwy i pasji udzielała się widowni.

Też siłę posiadała „Markiza“ Makuszyńskiego, mniejsza już „Grzmi“ Wierzyńskiego. Talent p. Rychterówny, chociaż nie osiągnął jeszcze szczytów, wznosi się jednak wciąż ku nim i wyda z pewnością coraz wspanialsze owoce.

Wartoby, by z obecności p. Rychterówny skorzystały przedewszystkiem szkoły, których zadaniem kształcić i rozwijać smak dobrej, pięknej mowy polskiej. Tak świetnej recytatorki nie prędko usłyszeć będziemy mieli sposobność.

L. Skoczylas.

Sprawa Jaworzyny i Kłajpedy w Radzie Ligi Narodów.

Praga. (AW.)

Na porządku dziennym posiedzenia Rady Ligi Narodów, które odbędzie się 10 bm. znajduje się między innymi kwestja Jaworzyny, oraz Kłajpedy.

Przygotowania wojskowe w Niemczech i w Gdańsku.

Działalność organizacji Stalhelm.

Gdańsk. 4 grudnia.

Jak nas informują organizacja „Stahlhelm" oraz pokrewne jej stowarzyszenia militarystyczne rozwijają na wielką skalę agitację celem zjednoczenia pozasłużbowych żołnierzy, którzy uczestniczyli w wojnie światowej w jedną potężną organizację, która „przygotowałaby się do walki, jaką Gdańsk będzie musiał stoczyć z Polską w chwili odrodzenia Niemiec."

„Stahlhelm" pozostaje w ścisłym związku z podobnemi organizacjami, rozgałęzionemi w Prusach Wschodnich. Grupa gdańska tworzy osobny oddział organizacji wszechniemieckiej.

Jakie są cele organizacji widać z rozkazu wydanego przez kierownictwo „Stahlhelmu" w Berlinie z powodu „święta umarłych". Rozkaz wzywa wszystkie oddziały do stawienia się na plac Wittemberski, gdzie uformują się na sposób wojskowy w szeregi pod wojskowymi sztandarami udadzą się pochodem na miasto". Główny dowódca „Stahlhelmu" Heibner, domaga się w rozkazie, aby formacje okazały na zewnątrz ducha wojskowego i aby wywarły „dobre wrażenie" na ludności.

Nowy rząd niemiecki rozpoczął walkę z drożyzną!

Berlin. (AW).

Nowy rząd usiłuje zdobyć sobie popularność przez energiczną akcję w kierunku obniżenia drożyzny. Pierwsze kroki w tym kierunku uwieńczone zostały pomyślnymi rezultatami i to w ważnej dziedzinie środków żywności.

Przedewszystkiem drogą ostrych zarządzeń udało się zniżyć ceny mięsa, które w Niemczech osiągnęły najwyższy poziom, przewyższające nawet ceny przedwojenne. Dotychczas spadły one o 30 proc. i jak sądzą przy dalszym zwiększaniu się marki rentowej zniżka przybierze szersze rozmiary.

Spadek cen zaznaczył się również wybitnie w cenach chleba. Cena jasnego chleba obniżyła się ze 100 na 79 fenigów złotych, zaś w cenach gatunku ciemniejszego z 84 na 65. Utrzymały się tylko w cenie tłuszcze. Z dalszych artykułów żywnościowych mleko i ryby ujawniły nieznaczną zniżkę.

Zawrotność cen obecnych w Niemczech znamionuje np. cena jednego jaja, które doszło już do kwoty 400 miljardów, jak również kartofle, za których 5 kg. płacono do 460 miljardów.

Plan utworzenia imperjum Wittelsbachów.

Wiedeń. (AW).

Według doniesień z Monachjum, bawarscy „hakenkreutzlerzy" rozrzucili onegdaj po mieście proklamacje następującej treści:

Ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie otrzymało senzacyjny raport od pruskiego poselstwa w Monachjum, w którym to donosi, o poważnych przygotowaniach bawarskich w kierunku oderwania się od Rzeszy, co zamierzone jest przeprowadzić drogą zamachu. Ludowa partja bawarska zamierza za poparciem Francji utworzyć pod tejże opieką niezależne państwo Wittelsbachów, na które złożyłyby się Bawarja, Baden, Wirtenbergja i Austrja.

Wojska włoskie nad granicą Jugosławji.

Wiedeń. (AW).

Donoszą z Belgradu, że na granicy włosko-jugosłowiańskiej odbywały się ostatnio niepokojące przesunięcia wojsk włoskich.

Według doniesień pism belgradzkich, Włosi przesunęli pierwszy pułk piechoty z Werony na pogranicze, dalej sprowadzono tam liczne baterje górskie a nadto do Tryjestu sprowadzono szereg tanków. Do portu tryjesteńskiego zawinęło ostatnio kilkanaście okrętów wojennych włoskich.

Prasa belgradzka łączy te przegrupowania z kwestją Rjeki, wykazującą świeżo nową aktywność.

Jugosławja przeciw powrotowi Ottona na Węgry.

Tryjest. (AW).

Donoszą tu z Belgradu, że na skutek pogłoski jakoby syn zmarłego cesarza Karola, Otton, miał być przewieziony do Budapesztu, rząd Jugosłowiański w porozumieniu z innymi członkami M. Ententy zamierza wystąpić z bardzo energicznym protestem.

Rząd Jugosłowiański dał do zrozumienia miarodajnym czynnikom węgierskim, że przybycie do stolicy Węgier i nawet najkrótsza wizyta któregoś z członków rodziny królewskiej pod żadnym warunkiem nie będą cierpiane.

Tajemnicza śmierć Daudeta.

Paryż. (PAT).

Na skutek doniesienia, uczynionego przez posła Leona Daudeta, policja dokonała rewizji w mieszkaniu redaktora dziennika „Libertaire" i u anarchistów. Ponadto znaleziono w szpitalu imienia Larfoisiera palto Filipa Daudeta. Szofer dorożki samochodowej, który wiózł Filipa Daudeta utrzymuje, że młody Daudet w chwili wsiadania do dorożki był bez palta.

Wybory do sowietu moskiewskiego.

Moskwa. (PAT).

W czasie wyborów do sowietu moskiewskiego zostało wybranych 1137 komunistów oraz 171 bezpartyjnych.

O konferencję wszystkich państw cywilizowanych.

Nowy Jork. (AW).

Pisma przynoszą oświadczenie senatora Kinga ze stanu Utah, który zapowiedział, iż przedstawi kongresowi rezolucję, domagającą się od Stanów Zjednoczonych zwołania konferencji wszystkich państw cywilizowanych, dla zastanowienia się nad obecną sytuacją Niemiec. Senator King zapowiedział, że do wzięcia udziału w tej konferencji zmuszona też będzie i Francja.

ZE ŚWIATA.

Czeka nas nowy potop. — Nowoczesne restauracje amerykańskie.

Od pewnego już czasu wiedza współczesna zaczyna zajmować się danemi zawartemi w księgach teozofji hinduskiej. Główna ekspozytura nowej teozofji, udzielającej zachodowi — choć częściowo tych prastarych tajemnic — Adyar, staje się coraz bardziej przedmiotem zainteresowania Europejczyków. I należałoby aby szereg uczonych sprawdził to, co o ważnych sprawach wszechświata opowiada ta dziwna nauka, — gdyż są w niej rzeczy niezmiernie ciekawe. Teozofja podaje liczne teorje, które w miarę postępu i rozwoju wiedzy zostają przez nią potwierdzone. Fakty podobne zaszły już w dziedzinie astronomji, chemji, elektryczności, psychofizjologji itp.

Ostatnie zaś trzęsienie ziemi w Japonji zostało, jak się okazuje, dawno przewidziane, tylko na większą skalę. W r. 1888, a więc w czasach gdy geologja nie stała jeszcze na dzisiejszym poziomie, założycielka Towarzyszenia teozoficznego w Adyarze, Helena Bławacka, wydała książkę p. t. „Doktryna tajemna". W dziele tem, stanowiącem zarys doktryny teozoficznej, mówi Bławacka o przeszłości i przyszłości ras ludzkich na ziemi, dzieląc na rasy rzecz prosta zupełnie inaczej niż oficjalni historycy. Jedną z pierwszych ras ludzkich miała być rasa Lemuryjska, na lądzie Lemurji, który rozciągał się na dzisiejszej przestrzeni oceanu Spokojnego i został pochłonięty przez trzęsienie ziemi i zalany; następną rasę tworzą Atlantydzi, których wyspa zapadła się w ocean dziś nazywany Atlantyckim. Obecna rasa jest trzecią i ustąpić ma z czasem następnej, której ląd wynurzy się znów w tem samem miejscu, gdzie była dawna Lemurja. Ma to być przestrzeń oceanu do wysp Alandzkich, Japonji, Filipin aż do Borneo, długości około 4 tys. mil. Tam, znajdować się miała Lemurja i tam z fal oceanu Spokojnego wynurzyć się ma ląd nowej rasy. Całe dno Pacyfiku tworzy wulkany podmorskie. W chwila ukazania się nowego lądu będzie jednak równa katastrofą starego świata, fale oceanu bowiem pochłoną wszystkie dzisiejsze wyspy, a może i całą Azję, aż do granic Europy środkowej. Polska np. znalazłaby się wtedy nad Pacyfikiem!

Wygląda to na gorączkową fantazję i w chwili ukazania się książki nikt z uczonych nie zajął się tą przepowiednią. Jednakże zaszły z czasem okoliczności, które zaczęły zwracać uwagę badaczy. Mianowicie w pierwszych latach naszego stulecia wynurzył się w pobliżu Alaski nowy ląd, wyspa Bogoslof, której pojawieniu towarzyszyło takie wstrząśnienie i takie wzburzenie oceanu, że geologja współczesna została gwałtownie zaalarmowana. W r. 1911, londyńskie Tow. teozoficzne wydało pracę następczyni H. Bławackiej. A. Besant: "The immediate future" (bezpośrednia przyszłość) w której autorka, przypominając przepowiednię Bławackiej, potwierdza ją opinją wiedzy oficjalnej, mianowicie sekcji geologicznej londyńskiego Tow. naukowego. Geologowie angielscy doszli do wniosku, że na całej przestrzeni od Alaski do Borneo znajduje się na dnie oceanu t. zw. pierścień ognisty, pas wulkanów, ciągle czynnych, które w ciągu roku spowodowały 1871 wstrząśnień i że można przewidywać chwilę, w której to wulkaniczne dno wynurzy się ponad ocean, którego fale zaleją Japonję, a jeśli przewrót odbywać się będzie z siłą proporcjonalną wynurzeniu się Bogoslof Island, to nastąpić może kataklizm potopu, który zniszczy cały stary świat, lub oszczędzi małą zaledwie jego cząstkę.

Annie Besant pociesza nas, że katastrofy takie zdarzają się co dziesiątki tysięcy lat i aczkolwiek niszczą pewną rasę, lecz nie całą ludzkość. W każdym razie tegoroczny kataklizm japoński jest poważnym przyczynkiem tych teorji.

*

W wielkich zakładach restauracyjnych amerykańskich, po wojnie zwłaszcza, gdy praca we wszelkich kierunkach popłynęła w temperaturze wulkanicznej, a każda niemal chwila w porze dziennej posiada wartość pieniądza, czas gości jest odpowiednio oszczędzany. W godzinach obiadowych niema tak jak u nas, stukania w talerze i nawoływania o pośpiech. Urządzenie obsługi, jak wszystko w tym kraju co ma bussines na celu, uległo zautomatyzowaniu. Zarówno gość, jak i restauratorzy, nie mają czasu do stracenia, szczególnie ci ostatni. Wszystko zależy od załatwienia w godzinach obiadowych jak największej liczby klijentów.

Gość przy wejściu odczytuje dzisiejszy jadłospis i w jednem z licznych okienek otrzymuje kartkę z przedziurkowanemi nazwami dań żądanych. Kartkę tę oddaje kelnerowi po zajęciu miejsca przy stole zanumerowanych odpowiednim numerem na oparciu krzesła. Kelner dopisuje numery i biegnie do jednego z licznych okienek kuchennych. Po chwili powraca z tacą, na której są ustawione wszystkie dania żądane, jak zupa, mięso, jarzyna, przystawki, zarazem i rachunek. Jeżeli wszystkie miejsca przy stołach już są zajęte, goście oczekujący za krzesłami obiadujących oczekują kolei i dla skrócenia czasu czytają dzienniki lub kursy giełdowe. Konsument niejako przynaglany w ten sposób do pośpiechu, potrawy, utrzymane w odpowiedniej temperaturze, spożywa mniej więcej w ciągu dziesięciu minut. Zjadł, dał wolne miejsce następnemu i opuszcza salę, zatrzymując się przed jednem z okienek kasowych, gdzie składa rachunek z pieniądzmi, otrzymując resztę, grzbiet kartki z pokwitowaniem należności i... wykałaczkę. Żeby wykała już na ulicy. W restauracjach pośpiesznych, przyzwoicie urządzonych i przeznaczonych dla ludzi pracy, jada się w kapeluszu na głowie i laską zatkniętą w specjalny otwór, urządzony u krzesła. Szatnie i inne podobne ceremonje są tam nieznane. Komu się rygor powyższy nie podoba, ten jada w restauracjach innego typu, gdzie otrzyma zupełnie podobny obiad za cenę znacznie droższą. Restauracje opisane jedno miejsce przy stole obsługują w ciągu godziny pięciokrotnie. U nas trzebaby na to przynajmniej trzy godziny.

DROBNE OGŁOSZENIA

SKŁADU z ubikacjami poszukuje zaraz, dzielnica obojętna. Zapłacę węglem, zbożem lub gotówką. Jak najszybsze zgłoszenia nadsyłać do „Gońca Krak." 5158

WOŹNY w średnim wieku, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady zaraz, najchętniej w mieście, lecz wyjazd nie wykluczony. Zgłoszenia pod „Woźny" do Adm. „Gońca". 5160

INWALIDA wojenny, posiadający własne gospodarstwo rolne, poszukuje młodej, przystojnej panny, z posagiem dla wspólnego dobra. Reflektantki zechcą się zgłosić piśmiennie do Adm. „Gońca" pod „Inwalida". 51[illegible]

INTELIGENTNA wykształcona panienka poszukuje odpowiedniej posady w biurze. Pora dnia obojętna. Zgłoszenia pisemne proszę zwracać do Adm. „Gońca" pod „Wa-La". 5153

POSZUKUJĘ na godziny przedpołudniowe zajęcia, jako korespondent lub księgowy. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Warski". 51[illegible]

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego". Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład fabryczny: Warstaty reparacyjne, Warszawa. Marszałkowska l. 153. Telefon 104-51. Filja: Częstochowa, Aleje 43. Zamawiać można listownie w Warszawie. 6255

Mężczyzna na wysokim stanowisku, wdowiec pozna panią do lat 30, inteligentną, wykształconą z towarzystwa cel matrymonialny niewykluczony. Panie posiadające własne mieszkanie mają pierszeństwo. Zgłoszenia pod „Wir-Bo" do Gońca Krak. 516[illegible]

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisji gazowo-elektrycznej z dnia 29 listopada b. r. cena prądu za 1 kilowatgodzinę obrachunkową Mkp. 280.000 obowiązuje tylko do dnia 14 b. m. włącznie.

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ
w Krakowie.

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.